

Monodram w wykonaniu Anny Biernackiej „M.” premiera 27.03.2009

Na podstawie prozy Marty Dzido „Małż”.

Reż. Karol Rębisz, Muzyka Maciej Połynko, Wizualizacje Nordyk.

„M.” to historia Magdy, która przechodzi przez szereg rozmów o pracę, spotkań z szefami i okresów próbnych w firmach, gdzie musi stawać się kimś innym, wystawiać się na pokaz, sprzedawać się jak kolejny towar. Jej życie przypomina wyścig szczurów, stając się zderzeniem bezwzględnego podporządkowania firmie z potrzebą niezależności i satysfakcji z wykonywanej pracy, które prowadzi do osobistej tragedii.

#### **Nagrody i wyróżnienia**

- **Grand Prix – Międzynarodowy Festiwal Halicka Melpomena 2009 – Lwów - Ukraina**

- **Grand Prix – Spotkania Teatrów Młodych 2010 – Warszawa**

- **I miejsce Będzińskie Spotkania Teatralne BEST – 2010 – Będzin**

- **Nagroda Publiczności Będzińskie Spotkania Teatralne BEST – 2010 – Będzin**

- **II Miejsce Pułtuski Festiwal Teatrów Niezależnych „Atena” 2010**

- **Nagroda za kreację aktorską II Przegląd Teatrów Amatorskich MIKSTURA Białystok 2010**

#### **Misja szczęście... niemożliwe?**

Monodram to bardzo trudna forma teatralna, wymaga ona intymnej wręcz więzi aktor-widz. Specyficzna jest jeszcze z jednego względu – wymaga od osób skupienia się tylko na jednej osobie. Anna Biernacka zahipnotyzowała widzów kina Dzieńcioł, dając kilka kwestii do przemyślenia.

Poznajemy Magdę, która jako już dorosła dziewczyna poszukuje pracy. Pisze kolejne CV. Podczas tego procesu poznajemy jej – rzecz można – zawodową historię, a może brak tej historii. Każdy młody człowiek walczący o swoje priorytety przechodzi kolejne załamanie i jest zmuszony odpowiedzieć sobie na pytanie: kim naprawdę jestem. Jaką cenę ma zapłacić za swój osobisty sukces? Czym tak właściwie jest w życiu szczęście? A może jest to jedynie pojęcie, które nie istnieje?

Bohaterka zostaje w swojej osobistej walce osamotniona, jej poszukiwania są bezskuteczne. Ciągłe zmagania z nowymi wyzwaniem, kolejne rozmowy kwalifikacyjne, które nie są niczym innym, jak udawaniem osoby, którą się nie jest. Mimo pozornego zdemoralizowania głównej bohaterki, która wydaje się osobą bezczelną, z Magdy wyłania się obraz osoby, dojmująco samotnej. Dla jej chłopaka kariera jest ważniejsza, ona zaś zasypia sama, smutna, niedoceniona i odrzucona. Nie pozwala sobie na zdrady – woli być fair w stosunku do siebie. Kolejne próbny okresy w firmach, kolejne trudności dziewczyna pokonuje z ciężkim sercem – ale prze do przodu. Nie chce nikogo udawać, jest sobą. Jednak trudna jest odpowiedź czy tę walkę wygrywa.

Historia bohaterki jest tak przewrotna jak przewrotne jest życie. Bo każdy dzień, z którym się spotykamy, daje nam kolejne wyzwania. Każde pytać czy wolimy grać role dyktowane przez otoczenie, czy wolimy być sobą. Odpowiedzieć musimy sobie sami – we własnym sumieniu.

*Misja szczęście... niemożliwe? Anna Petynia  
Zwierzyniec filmowy nr 8. 14 sierpnia 2010*

#### **„M.” – Biernacka w Częstochowie**

Blisko godzinny monodram prezentował tragicomiczne ekscesy, które przeżywała bohaterka powieści podczas poszukiwania pracy, rozmów kwalifikacyjnych i okresów próbnych na przeróżnych stanowiskach, równocześnie szukając swojego miejsca w życiu i konfrontując wyznawane wartości z zastanym światem. Nie pozbawione humoru, jednak utrzymane w dramatycznej konwencji, sceny układały się w historię niepokojąco bliską codzienności.

Opinia jakoby spektakl ten był na tyle wielkomiejski (w zasadzie warszawski), że pozostaje nieczytelny i odległy poza dużymi aglomeracjami, uważam za chybioną. Sytuacje przedstawiane podczas spektaklu dostępne są doświadczeniu większości osób wchodzących na rynek pracy, niezależnie od miejsca zamieszkania. Spektakl zyskuje jednak na wyrazistości i staje się bliższy dla osób w określonym wieku. „M.” nabiera po prostu aktualności na danym etapie życia. Jednak nie język, nie tematyka, a właśnie egzystencjalna szamotanina, rzucanie się od skrajnego optymizmu, po

głębką beznadzieję wydaje się najciekawszym zabiegiem konstrukcyjnym dokonanym na materii spektaklu. Zbieg w czasie dwóch trudnych sytuacji przeżywanych przez postać – poszukiwania pracy i poszukiwania tożsamości stanowią o uniwersalnej wymowie monodramu.

„Ja wam pokarzę” - groźba która pada w pewnym momencie jako pokrzepianie się bohaterki, jak dowiedzieli się widzowie z rozmowy z twórcami, pierwotnie odnosiła się do pisania książki (powieści „Małż”) - taki autotematyzm. Pozbawiona jednak tego umocowania groźba staje się uniwersalnym pokrzepieniem i manifestem siły, zyskuje głębszego wymiaru.

„M.” – Biernacka w Częstochowie Piotr Nita

Aleje 3 Dwumiesięcznik Kulturalny Częstochowy Nr 78 Marzec/Kwiecień 2010

**„Anna in Badland” - czyli monodram Anny Biernackiej „M.” w reżyserii Karola Rębisza.**

Reżyser Karol Rębisz i Anna Biernacka (grająca w „M.” rolę Magdy - głównej bohaterki) zrobili przedstawienie kameralne, postawili na intymność relacji między widzami, a aktorką. Aktorką, którą poprzednio widziałam kilka lat temu, też w monodramie - „Tu nas jeszcze nie było”, a która od tego czasu fantastycznie rozwinęła skrzydła. Już wtedy była niezła. Ale teraz ma naprawdę niesamowity kontakt z publicznością. Nie mogłam oderwać od niej wzroku. Interesowało mnie, co ma do powiedzenia, obchodziła historia jej bohaterki. A historia to jednocześnie bardzo osobista i bardzo typowa dla pokolenia 25-30 - latków, którzy w wyścigu szczurów nie załapali się do peletonu. Tylko bohaterka monodramu nie jest z tego powodu jakoś szczególnie nieszczęśliwa. Oczywiście jako bezrobotna po studiach (i praktyce w Paryżu) szuka pracy, ale nie za wszelką cenę. Nie chce sprzedać swojej prywatności na użytek firmy reklamowej, nie odda duszy na przemienienie w wielkiej korporacji, źle się czuje w szpilkach i granatowym uniformie kostiumu i wie, że nie wytrzymałaby 12 godzin za biurkiem, wkładając papiery do kolorowych segregatorów. Próbuje znaleźć sobie miejsce w życiu, które ją nieprzyjemnie uwiera.

Uwiera, bo bohaterka nie jest w stanie zmieścić się w schemacie: dom - mąż - dziecko - praca - weekend z teściami na działce. Do tego, czego chce i kim jest dochodzi stopniowo i tę drogę Magda - Anna Biernacka pokonuje, krok po kroku, prowadząc widza za sobą. W czasie godzinnego spektaklu życie Magdy - Ani staje się też naszym życiem - wchodzimy do jej domu, obserwujemy nieudaną relację z chłopakiem, poszukiwania pracy, klęskę na polu towarzyskim (gdzie liczy się wypchany portfel i modny dizajn) - wreszcie próby odnalezienia w tym wszystkim siebie i własnych pragnień. Bohaterka spektaklu „M.” prowadzi nas przez pole minowe własnego życia powoli, ale skutecznie. I tak wiarygodnie, że dajemy się wieść za rączkę.

Książka Marty Dzido ma dwa zakończenia - pozytywne i negatywne. Anna Biernacka wybrała to pozytywne, a takie wybrać jest zawsze trudniej, szczególnie w realnym „badlandzie”. Za to też gratulacje.

JULIA LISZEWSKA 26 kwietnia 2010 [www.stacjaczestochowa.info](http://www.stacjaczestochowa.info)

### **Głos pokolenia M.**

Szczerłość intencji wzbudza w przypadku "M." - reżyserskiego debiutu Karola Rębisza - najwięcej mojej sympatii.

Nie od dziś trwa w kulturze polowanie na "głos pokolenia", na wybrańca, który najtrafniej wypowie wszystkie lęki i frustracje najmłodszej, niezdefiniowanej jeszcze generacji. Marta Dzido (rocznik 1980) awansowała na kłopotliwe stanowisko "głosu pokolenia" w roku 2005, kiedy debiutowała powieścią "Małż".

"M." - bo taki tytuł nosi sceniczny monodram przygotowany na podstawie "Małża" - wyreżyserował Karol Rębisz. Na scenie wystąpiła Anna Biernacka, powstał spektakl z wadami i zaletami, z nadatkiem spełniający kryteria ciekawego przykładu ze "sceny debiutów". Niewielki to chyba komplement w przypadku ambitnej, pełnowymiarowej produkcji

Uczciwie przyznajmy, że spore były trudności, z którymi borykała się, na własne zresztą życzenie, reżyserska głowa. Na swój reżyserski debiut z prawdziwego zdarzenia Karol Rębisz wybrał monodram. Forma to niebezpieczna. Pozornie łatwa, nie potrzebująca uruchamiania rozbudowanej maszyny inscenizacyjnej, wymaga za to, zarówno od reżysera jak i wykonawcy ascetyzmu wykonania i absolutnego teatralnego słuchu. Nie wystarczy - jak w przypadku "M." - przyzwoity scenariusz, elementarna sprawność w rozgrywaniu scen, zastosowanie paru sprawdzonych

chwytów, rozpisanie postaci na jedną aktorkę i głosy z offu. Długa obecność na scenie jednej osoby, czujna obserwacja bliskiej widowni i wynikająca stąd szczególna presja potrafi zweryfikować najszlachetniejsze plany. Tu od razu przyznać trzeba, że właśnie szczerść intencji wzbudza w przypadku "M." najwięcej mojej sympatii. Twórcy przedstawienia zdecydowali się na "Małż" nie tylko po to, żeby chlapanąć coś kontrowersyjnego i zarazem pod publiczność, ale, by skomunikować się z widownią w jej języku. Ale uczciwe przejęcie się problemami bohaterki i nadmiar empatii w stosunku do niej narzuciły wykonawczynie zbyt ujednolicony, monotony styl oparty na emocjach wyrażanych wprost. Anna Biernacka zmierzyła się z zadaniem podwójnie trudnym, tworząc rolę wrażliwej, bystrej i zdystansowanej młodej kobiety, ale i odgrywając całą galerię typków karykaturalnych i groźnych, z którymi ma ona do czynienia. Dobrze się słucha sprawnie napisanego, aktualnego tekstu Dzido, który trafnie i z dystansem opowiada sceny z wyścigu szczurów. Szkoda, że ten dystans nie przełożył się na ich sceniczne szkice, że gdzieś po drodze z tekstu wyparowała ironia, pozostała wściekłość i rozpacz. To i tak dużo, może nawet - za dużo?

**"Głos pokolenia M." Grzegorz Kondrasiuk**  
Gazeta Wyborcza - Lublin nr 76 online [Link do źródła 31-03-2009](#)

Spektakl „M.” powstał na podstawie prozy *Małż* warszawskiej pisarki Marty Dzido. Z opowiadającej o wielu problemach, współczesnych młodych ludzi, książki wybraliśmy tematy, które najbardziej nas poruszają.

Bohaterkę przedstawienia poznajemy kiedy pisze kolejne CV, do kolejnego potencjalnego przyszłego pracodawcy, widzimy jak irytuje ją konieczność bycia kimś innym na pokaz. Magda – bo tak ma imię nasza bohaterka – przechodzi kilkanaście rozmów o pracę, spotkań z szefami i kilkanaście okresów próbnych w firmach. Żadne z podejmowanych przez nią zajęć nie jest jednak tym „czymś” co chciałaby robić. Magda – inteligentna, wykształcona dziewczyna, chce być uczciwa, przede wszystkim wobec samej siebie, wobec własnych ideałów, które nie pozwalają jej, pokazywać gołych pośladków – bo szef jest erotomanem, nie pozwalają – kłamać w imię awansu, nie pozwalają – udawać kogoś kim się nie jest. W końcu też nie pozwalają tolerować zdradzającego narzeczonego. Magda nie chce brać udziału w przysłowiowym wyścigu szczurów, chce żyć normalnie, mieć normalnego mężczyznę i dziecko z nim, mieć normalną pracę i zapłacone rachunki i nie chce się bać. Bać o siebie, swoje uczucia, prace, przyszłość.

Magda mówi do widowni w jej języku, nie po to aby chlapanąć coś kontrowersyjnego i pod publiczność ale by skomunikować się z nią. Skomentować dzisiejsze ideały i marzenia młodych ludzi.

**Twórcy**

**Marta Dzido** - autorka powieści "Ślad po mamie" (2002, 2006) i "Małż" (2005); publikowała w *Lampie*, *Ha! arcie*, *e- obiegu*, *Przekroju*; stypendystka *Homines Urbani* oraz Ministra Kultury w dziedzinie literatury (2007), absolwentka PWSFTviT w Łodzi (2008), zawodowo zajmuje się realizacją i produkcją różnych form filmowych i telewizyjnych, w roku 2009 obie jej powieści (" Ślad po mamie" oraz " Małż") zostały przetłumaczone i wydane w Wietnamie.

**Anna Biernacka** - współpracowała z Teatrem from Poland 1997-2006, grupą Suka OFF. Grała w Teatrze Jednego Wiersza w Opolu i na częstochowskiej scenie Błazen, a także Lwowskim Ukraińskim Teatrze Dramatycznym My. Od 2003 zajmuje się indywidualną pracą polegającą na realizacji działań z pogranicza performance'u i teatru. Stypendystka Marszałka Województwa Śląskiego (2006) oraz Prezydenta Miasta Częstochowa w dziedzinie teatru (2006,2007,2008). Uczestniczyła w warsztatach teatralnych prowadzonych przez Monique Stalens z paryskiego Teatru Atelier (2007, 2008). Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego – specjalizacja Animacja Społeczno-Kulturalna. W 2003 roku przy reżyserskiej pomocy Jarosława Filipkiego zrealizowała monodram *Tutaj nas jeszcze nie było* nagrodzony na wielu festiwalach w Polsce.

**Karol Rębisz** - poeta, dramaturg, reżyser teatralny, aktor, animator kultury. Absolwent filologii polskiej (spec. teatrologia) na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 2006 roku aktor Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika. Współzałożyciel i reżyser Grupy Teatralnej Creatorium obecnie Grupy Teatralnej Kolektyw. Od dwóch lat związany z organizacją Studenckiego Ogólnopolskiego Festiwalu Teatralnego Kontestacje. W 2008 roku koordynator Meetingu Teatralnego organizowanego w ramach lubelskich Kozienalii.